

Solidarność 88
INFORMATOR
 REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
 Lublin 8 V 1984 r.

Nie oddawać pola!

Nigdy nie byłem zwolennikiem hasła "zina wasza - wasza nasza", choć przyznaję, że brzmiało ono ładnie i obiecująco. To, co stało się 13 grudnia 1981 r. nie zatrzymało, naturalnie, zegara dziejowego, ale niewątpliwie cofnęło jego wskazówki /przynajmniej dla nas/. Chęć przez to powiedzieć, iż wierzę w rozkład i upadek komunizmu, wierzę, iż u końca tego procesu jest miejsce na wolną, niepodległą i sprawiedliwą Polskę, ale nie mam żadnych podstaw sądzić, by stało się to prędko, w ciągu kilku czy nawet kilkunastu lat. Nie podzielałem znikąd wiary "hurra-optimistów", że dzień, w którym rozpada się "czerwona zawierucha", jest już blisko.

Będąc w tym względzie pesymistą wyznaję zasadę, iż dla dalszego losu naszego narodu, dla przyszłości Polski i Polaków ogromne znaczenie ma to, jak p o s t u p u j e, jak s e b e c h o w u j e się społeczeństwo tu, teraz. Nasze postępowanie może wydatnie skrócić lub wydłużyć okres rozkładu i ostatecznego upadku totalitarnego systemu, w którym żyjemy.

Nie przypominabym tych podstawowych praw /które winny być oczywiste dla każdego, choć obawiam się, że nie są/, gdyby nie niewesołe refleksje związane z tegorocznym świętem i Maja. Oczywiście nie było ono tak huczne i masowe, jak galówki sprzed "Solidarności". W Warszawie pochód wciśnięto w wąską ulicę Grzybowską, czy jeszcze węższa ul. Moliere, prowadzącą między gmachem Teatru Wielkiego, a budynkiem pobliskiej szkoły baletowej. "Rozentuzjasmowany" pochód kroczył w tempie konduktu pogrzebowego, co nie mogło nie wpłynąć na czas trwania imprezy. Widzieliśmy /w telewizorze/ tylko Wole, choć nie mogliśmy dostrzec Odnoty. Szeregi defilujących przetykane były oficjele wojskiem, a gapie jeszcze liczniej ubeką obstawą. Tak, wszystko to prawda, jak prawdziwa jest również i to, że w wielu miastach Polski doszło do burzliwych manifestacji zarówno 1-go, jak i 3-go Maja. Znowu są pobicia i ranni i około 700 aresztowanych, co świadczy o tym, że społeczeństwo nadal nie zgadza się z farszą "porozumienia" i nie akceptuje wroniej rzeczywistości. To dobrze.

Ale wszystko to nie może przesłonić smutnego faktu, że jednak w tegorocznych oficjalnych, organizowanych przez władze obchodach wzięło udział więcej tzw. szarych obywateli, niż miało to miejsce w roku 1982, czy w roku 1983. Wystarczył minimalnie większy nacisk władz i więcej propagandowego hałasu, byśmy zaczęli oddawać pole jakby bez walki. I nie mówmy, że nie ma to znaczenia, skoro dla władzy ma to znaczenie, a nasze bezestnicstwo w oficjalnych obchodach jest przedmiotem tak licznych choćby propagandowych zabiegów. Chciałoby się wołać: Ludzie, przypomnijcie sobie, pomyślcie! Nie uczestniczyliście w partyjnej galówce dwa lata wcześniej, rok wcześniej - i co? Czy spadł wam z głowy przyśłowiony wies? Czy zabrano wam z tego tytułu premię? Czy waszemu dziecku w szkole stała się - z tego powodu - jakas krzywda? Dlaczego, dla jakich obaw to, co było możliwe w okresie stanu wojennego /a więc nieuczestniczenie w pochodzie czy wiecu/, nie jest możliwe obecnie, a nie będzie? - obym się mylił/ za rok, za dwa lata i dłużej. W latach osiemdziesiątych uwolniliśmy się wreszcie z bezsensu świętowania na rozkaz, na komendę. Chcieliśmy, że można żyć i zachowywać się inaczej. Dlaczego dziś z obłędem maniaka chcemy wsuwać, nie - już wzmasy sztygę w tę samą petlicę, czemu dobrowolnie wkładamy ręce w dyby? Dlaczego oddajemy bez walki to, czego wcale oddawać nie musimy, a na dodatek czynimy to w takich obawach i w sposób, często tkwiących w nas samych, w naszym niewolniczym sposobie myślenia. Przeszanmy aresztować, u licha, bać się samych siebie, bo strach pomyśleć, co stanie się w naszym kraju, jeśli zagrożenia będą cechy prochy wiskane niż te wynikające z niepójścia na lipawą galówkę partyjną. Czy to nie my tworzymy i tworzymy nadal "Solidarność"??

Miedzy innymi. Wtedy społeczny i moralny obowiązek ich bojkotu. Tym bardziej aktualne stają się pytania o naszą odwagę i odwagę, o godność i honor obywateli.

Wybory wliczając odpowiedzi na te pytania mogą być...

Wasa Pesymista

"W roku 1984 czeka nas kolejna ważna próba sił w sblizających się pseudowyborach do rad narodowych./.../ Stajemy więc przed wyborem: albo poprzemy komunistyczną władzę idąc do urn, albo jej tego poparcia odmówimy bojkotując wybory. żadne manipulacje kartkami wyborowymi nie mają sensu.

Bojkot wyborów został już zapowiedziany przez TKK i stanie się on naszym politycznym strajkiem generalnym. Wprowadzając stan wojenny władza udowodniła, że niemożliwe jest istnienie samorządnych związków zawodowych w niesamozrządnym społeczeństwie. Powinniśmy więc mieć realny wpływ na skład ciał przedstawicielskich - co gwarantuje nam zresztą Konstytucja PRL. Pamiętajmy, że fałszywe instytucje przedstawicielskie są jednym z głównych elementów komunistycznej dyktatury.

Pamiętajmy też o tym, że odmawiając udziału w wyborczym oszustwie chronimy własną godność!"

/Władysław Frasnikiuk, 13.XII.83 z więzienia/

Majowe Święta

Niezależne obchody Święta Pracy - 1 Maja zorganizowane w wielu miastach Polski na apel TKK raz jeszcze pokazały, że społeczeństwo nie poddało się i nadal walczy o swoje prawa. Władza - posyłając przeciw ludziom pracy uzbrojonych w pałki, gazy i armatki wodne zomoców - po raz kolejny odsłoniła przed światem prawdziwe oblicze. Wg oficjalnych danych i maja milicja zatrzymała około 700 osób.

Najbardziej udane manifestacje odbyły się w Gdańsku, gdzie Lechowi Wałęsie udało się wraz z grupą ponad tysiąca osób włączyć w oficjalny pochód. Przed trybuną z przedstawicielami władz wojewódzkich, delegacją partyjną z Leningradu i konsulami generalnymi ZSRR i NRD, Wałęsa wznosił rękę w kształcie litery V. Pojawiły się transparenty domagające się uwolnienia więźniów politycznych i nawołujące do bojkotu wyborów, wnoszone okrzyki. Na trybunie zapanowała konsternacja. W chwili potemu milicja zaatakowała demonstrantów pałkami. Pochodu nie udało się jednak rozbić, a Wałęsa niepostrzeżenie zniknął i po pewnym czasie bezpiecznie pojawił się w swoim mieszkaniu. Pod jego oknami nieustannie zbierali się ludzie. Milicja rozprędała ich używając armatek wodnych i gazów łzawiących. Milicja użyła siły również wobec kilku tysięcy osób, które po porannej Mszy w kościele św. Brygidy ruszyły pod Pomnik Stoczniovców. Rozprędzono także kilkutyśniczną manifestację pod była siedsią "Solidarności".

W Warszawie kilka tysięcy osób wzięło udział w porannej Mszy w Katedrze św. Jana. W tym czasie cała Starówka była oblężona przez milicję. Gdy wychodzący z kościoła zaczęli wznosić okrzyki "Nie ma wolności bez Solidarności", "Uwolnić więźniów politycznych", "Zwyciężymy", "To nasze święto" i pojawiły się transparenty, ruszyły do ataku armatki wodne. Część ludzi schroniła się z powrotem do Katedry i kościoła Jezuitów. Przeszło blisko godzinę zomoców oblegali kościoły kierując strumienie wody nawet do ich wnętrza. Na ulicy trwały polewania na pojedyncze osoby. Ludzie rzucali milijantom pod nogi monety, wołając "Judasze, Judasze!"

Tymczasem niedaleko, za kordonami milicji odbywał się oficjalny pochód, w którym można było widać udział jedynie za specjalnymi przepustkami.

O godz. 14 na apel MRKS w pobliżu Kutły Warszawa zebrało się kilka tysięcy robotników. Zanim uformowali oni pochód, który miał ruszyć w kierunku centrum, milicji udało się rozproszyć ich przy pomocy armatek. Tymczasem kilkakrotnie zbierali się ponownie; musieli interweniować odwoły zomoców z pałkami. Trwało to kilka godzin. Armatkami wodnymi zaatakowano także ludzi wychodzących z kościoła św. Stanisława na Żoliborsku po Mszy odprawionej przez ks. Popieluszkę.

Do niezależnych manifestacji doszło również w Częstochowie, gdzie ok. 2 tys. osób próbowało przemarszować z centrum na Jasną Górę. Milicja uchyła armatek wodnych. /Warto przypomnieć, że kilka dni wcześniej TV tryumfalnie ogłosiła o wykryciu w Częstochowie grupy osób, która "planowała zakłócić demonstrację 1-majową"./

W Szczecinie milicja rozprędziła manifestację ok. 7-10 tys. ludzi. Natomiast oficjalny pochód trwał nieszczęśliwie całą godzinę.

We Wrocławiu ok. 2 tys. osób zgromadziło się na Rynku, skandując hasła w obronie władz politycznych. I tu interweniowały "siły porządkowe" używając gazów i pałek. Gazów użyto też wewnątrz oficjalnego pochodu, gdy pojawiły się solidarnościowe ulotki.

W Nowej Hucie w manifestacji wzięło udział ok. 2 tys. osób. Po interwencji milicji doszło do starć obojętnych.

W Poznaniu po Mszy św. w Kościele Parafym ok. 5 tysięcy osób ruszyło w kierunku pomnika Czerwca 1956. Przy

KW PIPR pochód zablokował ZOMO. Nie doszło do startu; ludzie w mniejszych grupach doszli pod pomnik i słożyli kwiaty. Natomiast pochód państwowy po raz pierwszy nie przeszedł historyczną trasą, a ul. Głogowska /osetali więc wyparty z centrum/. Trwał 1 godz. i 15 min., krócej niż pochód niezależny.

Wiadomo także o 1-majowych manifestacjach w Gdyni gdzie podobnie jak w Gdańsku demonstrantom udało się wiążyć do oficjalnego pochodu i w Elblągu.

Spółeczeństwo uczciło także święto 3 Maja. Trumnie uczestniczono we Mszach Sw. w intencji Ojczyzny. W Warszawie milicja użyła pałek wobec ludzi wznoszących okrzyki pro-solidarnośćowe po Mszy w Katedrze. W Gdańsku do rozpedzenia ludzi wychodzących z kościołów użyto pałek i armatek wodnych.

Z REGIONU

LUBLIN i SWIDNIK

W dniach poprzedzających majowe święta władza demonstrowała swoją siłę. Przez miasto przejeżdżały na sygnalach milicyjne kolumny. "Solidarność" rozrzuciła w kilku punktach /m.in. 29 IV przed hotelem "Europa" na Krakowskim Przedm./ ulotki wzywające do bojkotu oficjalnych uroczystości i wzięcia udziału w Mszach Sw. 28 IV ok. godz. 22 na fali II programu TV nadało 3-minutową audycję Radio "S" Swidnik.

Niestety w oficjalnych pochodach 1-majowych wzięło udział znacznie więcej osób niż w ub.rroku. W Swidniku poszła w nim 1/3 załogi /sprawdzano listę obecności/. W Lublinie silna presja wywarła na nauczycieli /np. powołując się na par. 6 Karty Nauczyciela grożono zwolnieniem z pracy/, w rezultacie czego licznie stawili się na pochodzie. Lepiej oparła się naciskom młodzież szkolna, która straszono obniżeniem oceny z zachowania. W wielu szkołach średnich klasy były reprezentowane przez kilku a najwyżej połowę uczniów. /Najsukuteczniejszą presję wywierał dyrektor IX LO, która zagroziła jednej z klas odwołaniem zaplanowanej wycieczki. Wystarczyło to, aby ta klasa - ku oburzeniu pozostałych kolegów - zjawiła się licznie na pochodzie. / Podobnie było na wyższych uczelniach: pracowników stawilo się więcej niż w roku ubiegłym, natomiast studentów - poza chórem i zespołem tanecznym - niemal nie było. Niezłe spisało się FSC - w pochodzie wzięło udział niecałe 500 osób, czyli 5 % 10-tygodniowej załogi. Na miesiąc zbliża niedaleko pomnika Bieruta sypnięto ulotki z zadaniami uwolnienia więźniów politycznych i wolnych wyborów. Po południu dosyć licznie uczestniczono we Mszach Sw. w intencjach ludzi pracy. Do żadnych manifestacji nie doszło.

Lepiej było 3 Maja. Od rana ludzie składali kwiaty i zapalali znicze pod pomnikiem Konstytucji na Pl. Litewskim. Milicyjna obstawa zezwalała na to; jednak dwóch panów z biało-czerwonymi opakami nie pozwało ułożyć kwietnego krzyża, przekładając kwiaty na bezładną kupę. Wieczorem pojawił się krzyż ze zniczy, jednak szybko go usunęli. Kilka tysięcy osób wzięło udział w uroczystych Mszach Sw. w intencji Ojczyzny odprawionych w kościele Powiżytkowskim i w Katedrze. Przez cały dzień milicja legitymowała ludzi, zwłaszcza młodzież, przebywających w pobliżu pomnika. Bardzo intensywne było to po wieczornych Mszach. Niektóre osoby zatrzymano.

+++ ARRESTOWANIA I ZATRZYMANIA

18 IV w Tomaszowie Lubelskim aresztowani zostali: ADAM KOZACZYŃSKI /przewodniczący Zarządu Oddziału Reg. Sr.-wsch. NSZZ "S", sędziny w siywnym procesie internowanych z Kwidzina za to, że został pobity przez ZOMO/ i JERZY ŁAGOWSKI. Podejrzeni są o druk i kolportaż "Roztocza". Prasa partyjna z tryumfem doniosła o zlikwidowaniu drukarni tego pisma podając, że ukazało się sześć numerów, Tymczasem "Roztocze" ukazuje się nadal. W naszym archiwum mamy numerów osiem.

W Zamościu zatrzymany został na ulicy STANISŁAW HULPOWSKI-SZULC, prawnik zatrudniony w Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej. Otrzymał miesięczną sankcję.

W Lublinie tuż przed świętami Wielkanocnymi trzy-miesięczne sankcje otrzymały: ANNA MASZYŃSKA /były pracownik Zarządu Regionu/ i EWA STOBNIĆKA-ROŻYCKA /pracownik Akademii Rolniczej/.

W Chełmie aresztowany został JOKISZ oraz 19 IV RYSZARD JANKOWSKI /rencista II grupy/.

1 maja na 46 godz. został zatrzymany Stanisław Pietruszewski ze Swidnika /do lipca 83 więziony za strajk po 13 XII/, który tego dnia czytał Słowo Boże na uroczystej Mszy Sw. w Swidniku.

+++ Z WIZJEN

17 IV rozpoczął głodówkę Stanisław Bodys ze Swidnika, aresztowany w styczniu br. Jest to protest przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu go w więzieniu /otrzymał następne 3 miesięczne sankcje/.

Włodzimierz Blajerski ukarany został przez komendantkę więzienia przy ul. Południowej odebraniem paczek za "dewastowanie więzienia". Mianowicie... uparcie pisał on na drzwiach celi "Solidarność".

+++ ŚMIERTELNY WYPADEK W BOGDANCE

W nocy z 12 na 13 IV w szybie nr 2 kopalni w Bogdanie miał miejsce śmiertelny wypadek. Wykonujący prace geodezyjne miernicy górniczy int. ZDZIŚŁAW KASPEREK /działacz NSZZ "Solidarność" w KLZW/ został uderzony kładką windy /uruchomionej mimo pracy ludzi w szybie/. Dyrekcja KLZW nie zezwoliła na wywieśzenie klepsydry na terenie kopalni i w jej pobliżu motywując to sblizającą się wydatą ministra /!/. Prasa o wypadku nie poinformowała.

+++ ZMARŁA DANUTA MAGIERSKA

18 IV 1984 r. zmarła Danuta Zofia Magierska, harcerzka, wieloletnia komendantka Lubelskiej Komendy Chorągwi Harcererek, wybitna instruktorka harcerska II Rzeczypospolitej, w czasie II Wojny Światowej zastępczyni wojewódzkiej referentki Wojskowej Służby Kobiet AK /pseudonim "Weronika", "Aniela"/, odznaczona Srebrnym Przystępem Zasługi z Mieczem i i Krzyżem AK. Po wojnie skazana na 10 lat więzienia za oddziaływanie na młodzież w duchu Baden-Powell'a.

W pogrzebie uczestniczył ks.bp B.Pylak, pani Zofia Florczak - ostatnia komendantka Harcererek Polski Niedźwieckiej, pani Małgorzata Szewczyk - działaczka harcerska uwieczniona wraz z Danutą Magierską w stalinowskim więzieniu oraz wielu przyjaciół, którzy wiele zawdzięczali Pani Danusi, którzy ją kochali i szanowali. Również młodzież harcerska wzięła liczny udział zarówno w pogrzebie, jak i we Mszy Świętej odprawionej 25 kwietnia.

+++ ULOTKI

Przed świętami Wielkanocnymi w różnych punktach miasta pojawiły się ulotki z życzeniami świątecznymi od "Solidarności". Dużo ich było w miasteczku akademickim. W związku z tym SB przeprowadziła kilka rewizji i przeszukała wśród pracowników UMCS i AR.

W Wielką Sobotę na budynku Zarządu Regionu przy ul. Królewskiej pojawiły się naklejki z napisem "Solidarność zmartwychwstanie".

W FSC pojawiły się w kwietniu różnorodne ulotki podpisane przez warszawskiego KOS-a. Kilku pracowników otrzymało wezwania na SB.

Gryps z Barczewa

W związku z sytuacją w Barczewie kontakty były niemożliwe. Od dłuższego czasu każde wyjście poza oddział poprzedza dokładne przeszukanie z rozbieraniem do naga i przysiadami.

Aktualnie wraz z Jurkiem Kropiwnickim w dalszym ciągu trzymamy głodówkę. Od srody 11 IV zaczęli nas dokarmiać. Jurek rykał sam. Ja nie pozwalałam się karmić, więc od 3 dni najpierw odbywa się obezwładnianie, zakuwanie w kajdanki, a potem siłowe otwieranie ust przy pomocy tortur i dźwigni. Słowo tortury należy тракować dosłownie, gdyż po usadzeniu mnie na krześle dotyka mi palce stóp, wykręcają ręce i nogi, często w odwrotnych kierunkach, tj. w ten sposób, że wykręcając ręce zmusza się mnie do wyprostowania się, a ten który wykręca nogę nie dopuszcza do wyprostowania się. Bądź kładą mi nogi na krawędź łóżka i któryś z nich siada na nogach, wyłamując stawy kolanowe w odwrotną stronę lub dociska kości goleniowe do kątownika łóżka. W tym czasie inny wyłamuje mi do tyłu głowę i silnie naciska na zawiasy szczękowe, a lekarz bądź pielęgniarka operuje kleszczem przy szczękach. Kiedy zaczynam krzyżeć wkładają kleszcze dźwigniowe między zęby i wtedy mnie mają. Pozostaje im tylko włożyć sondę i lać mąkę. Zwykle przychodzi 5-6 funkcjonariuszy oraz lekarz i pielęgniarka. Jedną z nich też posunęła się do torturowania mnie, kiedy w dniu 12 IV zaczęła bardzo mocno ugniatać mi wżyz chionne, co jest szczególnie bolesne.

Jak wiesz, od 29 III jestem sam w celi, bo Jurek, Władek Frasyniuk, Stański, Szeremietiew dostali po miesiącu izolatki. /.../ Od wczoraj Władku, Stańskiego, Szeremietiewa zamknięto razem w tzw. termosie - celi bez kłaba, wody - powietrza. Jest ona o podwójnych drzwiach i ścianach, doskonale wyciszona i zabezpieczona. Prawdopodobnie będą tam 24 lub 48 godzin. Dostali się tam za domaganie się praw więźniów politycznych, w tym także spacerów, które zabrali wszystkim 29 marca. Spacer dali wczoraj po 30 minut, a ich potem zamknęli w termosie.

Podjeżdżam, że będziemy musieli jeszcze długo głodować. Wraz z Jurkiem jesteśmy zdecydowani na to, Nie ustąpimy. Wczoraj zabrali nawet łóżko po Jurku, żeby było luzno do walki z mną przy karmieniu.

Pozdrawiam wszystkich, którzy pamiętają i działają.

Barczewo, 13 IV 1984

ANDRZEJ SŁOWIK

DZIEKUJEMY ZA WPLATY /w tys. zł/: Biedronka-1, Emil-1, Batory-1, A.W.-1,2 Bratkowi dziękujemy za kąkę, Irydionowy II za interesujący list. TZR KWITUJE: Decent - 0,5 /na represjonowanych/, Narcyz-0,2, Niezależność -1, Gwiazda-1, Mnietek-0,7. P.Wandzie Wilkowińskiej dziękujemy za 500 dol.

Nr 88 DRUK: Drukarnia Polowa im.Kazimierza Świtonina